

KS. AUGUSTYN ECKMANN

## ARGUMENTY FILOZOFICZNO-RELIGIJNE MAKSYMA Z MADAURY W LIŚCIE DO ŚW. AUGUSTYNA Z HIPPONY BRONIĄCE TRADYCYJNEJ WIARY RZYMIAN

Wobec chrześcijaństwa, które z każdym dniem coraz bardziej się wzmacniało, nabierało nowych sił, mądrzy poganie odczuwali potrzebę zajęcia lepszej pozycji, rozszerzenia terenu, na którym miała się rozegrać ostatnia walka. Środków ku temu dostarczała im koncepcja najwyższego, najobszerniejszego i największego bóstwa, które usuwało inne w cień i zapomnienie. Chwycili się chciwie tego środka. Jemu zawdzięczają, że niekiedy zajmowali w walce stanowisko, które budziło dla nich wiele szacunku i dużo sympatii.

W korespondencji św. Augustyna znajdujemy piękny list<sup>1</sup> skierowany do niego jeszcze przed święceniami kapłańskimi przez Maksyma z Madaury, pogańskiego gramatyka, którego Augustyn sprowokował do dyskusji teologicznej swoimi publicznymi wystąpieniami. Należy przypomnieć w tym miejscu, że Augustyn uczęszczał w Madaurze do szkoły średniej<sup>2</sup>. Jego nauczycielami byli sami poganie. Jest możliwe, że Augustyn znał osobiście Maksyma.

Maksym wypowiada w tym liście swoje, i współczesnych sobie wykształconych pogan, poglądy dotyczące religii. Dla inteligencji owego czasu jedyną realną religią była odmiana pogaństwa filozoficznego, dziwny synkretyzm starych rzymskich religii, kultów orientalnych i neoplatonizmu<sup>3</sup>. Odkryjmy w tym liście z większą jeszcze jasnością i mocą idei język panegiryków:

Jaki człowiek jest na tyle prostacki i tak głupi, by wątpić w istnienie jedynego najwyższego Boga, Ojca wszechrzeczy, który nie ma początku i który nie zrodził niczego podobnego do siebie. Wzywamy Jego wiekuistej

<sup>1</sup> List 16. PL 33, 81-83. CSEL 34 p. 1 s. 37-39.

Wyznania II 5.

<sup>3</sup> Por. J. Geffcken. *Der Ausgang des griechisch-römischen Heiden — tums.* Heidelberg 1920 s. 20-223.

mocy rozlanej we wszystkich częściach świata, ponieważ nie znamy imienia, które On nosi w swej całości. Imię bowiem Boga należy w ogólności do wszystkich religii świata. W ten sposób czcząc Go różnymi sposobami kultu, jakby poszczególne Jego członki, wielbimy Go w całości.

To nazewnictwo i kult zarówno Boga, jak i bogów ma swoją historię. Już Homer i Hezjod nadawali imiona bogom. Herodot istnienie bezimiennego (ἀνωνύμως) uważa za nienormalne (IV 184). Także bogowie kiedy posiadają imię, wtedy otrzymują osobowość, historię i mit<sup>4</sup>. Platon podkreśla, że tylko sami bogowie mogą znać swe prawdziwe imię, bo oni jedynie znają swoją istotę. Prawdziwymi imionami bogów są te, którymi oni sami się nazywają. Ponieważ my ludzie nie znamy ich imion, musimy zadowolić się imionami, którymi zwykle nazywamy bogów na modlitwie (*Kratilos* 400 d). Według stoików bóg posiada mnóstwo imion. Odwrotnie zaś ma się sprawa bożych imion w pismach hermetycznych, mówiących o Bogu, który jest ἀώνυμος. Wieloimiennosc bóstwa prowadzi do bezimiennosci: ὁ δὲ θεὸς εἰς ὀνόματος οὐ προσδέεται. ἔσται γὰρ ἀώνυμος (Corp. Herm. fr 3. Scott I 534). Bóg jest zbyt wzniosły, by miał imię. Żadne imię Go nie określa. Pan i Ojciec wszechrzeczy jest bezimienny albo wieloimienny. Do niego przynależą wszystkie imiona. Imienia bóstwa nie można wypowiedzieć. Bóg nosi ἄφραστον ὄνομα. Imię Pana jest σεβαστόν wśród bogów, lecz κρυπτόν dla ludzi (Corp. Herm. Asclepius 20a. Scott I 330). Nienazywalność Boga tkwi w jego bezcielesnej istocie. Również Celsus, któremu przeciwstawia się Orygenes, uważa imiona bogów za coś nieistotnego (Orig. Cels. 124 n.). Podobnego zdania są również gnostycy.

Wydaje się jednak, że nikt na afrykańskim terenie nie potrafił lepiej od Maksyma z Madaury zespolic poglądów politeistycznych z jednością Boga, które naszym zdaniem są ze sobą zupełnie niezgodne.

W jego wywodach można dostrzec dziwną mieszaninę filozofii i religii, która odwoływała się do bardziej duchowych pragnień ludzkości, nie oddziaływała jednak na masy społeczne<sup>5</sup>. Należy także dodać, że Maksym dokonywał pod pretekstem zalecania monoteizmu, wyższego ponad wszystkie formy religijne, ataku na chrześcijański kult męczenników<sup>6</sup>. Stwierdza, iż dziwna to jest myśl woleć bardziej męczenników punickich

<sup>4</sup> Por. U. Wilamowitz-Moellendorf. *Der Glaube des Hellenen*. Bd. 1. Berlin 1931 s. 33.

M. E. Keenan. *The Life and Times of St. Augustine as Revealed in his Letters*. Washington 1935 s. 110.

<sup>6</sup> P. de Labriolle. *La réaction païenne. Etude sur la polémique antichrétienne du I<sup>er</sup> au VI<sup>e</sup> siècle*. Paris 1934 s. 45.

niż bóstwa Grecji i Rzymu<sup>7</sup>, bardziej archimartyra Namphamona niż bogów nieśmiertelnych. Nigdzie nie spotyka się terminu archimartyr. Niesłusznie wyjaśnia się go przez protomartyr, jakby Namphamon był pierwszym męczennikiem Numidii. Wprawdzie — jak podaje J. H. Baxter<sup>8</sup> — na ogół podręczniki historii Kościoła określają Namphamona jako jednego z pierwszych męczenników chrześcijańskich w Afryce z ok. 180 r., to jednak jego zdaniem żył on w połowie IV w. i był donatystą lub cirkumcelionistą. Termin zaś archimartyr oznacza męczennika najwyższej postawionego we czci ludowej.

Głupcy — zdaniem autora listu — nawiedzają pilnie groby tych ludzi, którzy mimo tych uwielbień byli tylko łotrami i znaleźli koniec godny ich życia. Spełniły się w ten sposób słowa poety wieszczącego: *Inque Deum templis iurabit Roma per umbras*<sup>9</sup>.

Maksym pobożność chrześcijan nazywa barbarzyńską dewocją, która przypomina bitwę pod Akcjum, gdzie monstrualne bóstwa Egiptu walczyły przeciw bogom Rzymu<sup>10</sup>. Jeszcze raz zaatakowawszy chrześcijański, odmienny od pogańskiego, zwyczaj adorowania Boga nie na świeżym powietrzu, lecz w ukrytych miejscach<sup>11</sup>, bardzo ciekawie kończy swój list: „niech [podrzedni] bogowie cię zachowają, za pośrednictwem których, kimkolwiek byśmy byli, czcimy i wielbimy na tysiączne różnorakie sposoby wspólnego ojca bogów i ludzi”

Augustyn<sup>12</sup> nie bardzo przejął się tym swoistym deizmem. Uznał to za swego rodzaju taktykę, przy pomocy której Maksym chciał pozyskać chrześcijan, jak to określił G. Boissier<sup>13</sup>. Augustyn nie uznał szczerości argumentów korespondenta. Broniąc zaś kultu męczenników, posłużył się argumentem lokalnego patriotyzmu. Odnośnie do bogów pogańskich, posługując się euhemeryzmem, stwierdza, że są jedynie zmarłymi ludźmi. W ostateczności zachęca swego adresata do poważnej dyskusji.

<sup>7</sup> „Quis enim ferat Iovi fulmina vibranti praeferrri Mygdonem, Iunoni, Minervae, Veneri, Vestaeque Sanaem, et cunctis, proh nefas!” (Ep. 16, 2).

<sup>8</sup> *The Martyrs of Madaura A. D. 180*. „Journal of Theological Studies” 26:1924 s. 21-37.

<sup>9</sup> Lucan. Phars. 7,459.

<sup>10</sup> Faustus manichejczyk, przeciwnik Augustyna, nazywa kult męczenników odwróconym bałwochwalstwem. (*Contra Faustum* 20, 11).

<sup>11</sup> „[...] quis sit iste Deus quem vobis, Christiani, quasi proprium vindicatis, et in locis abditis praesentem vos videre componitis. Nos etenim deos nostros luce palam ante oculos atque aures omnium mortalium piis precibus adoramus [...]” (Ep. 16,4).

<sup>12</sup> *List 17* (PL 33, 83-85. CSEL 34 p. 1 s. 39-44).

<sup>13</sup> *La fin du paganisme*. T. 2. Paris 1891 s. 263.

ARGUMENTS PHILOSOPHIQUES-RELIGIEUX DE MAXIME DE MADAURE  
DANS SA LETTRE ADRESSÉE À ST. AUGUSTIN QUI DÉFENDAIENT LA FOI  
TRADITIONNELLE DES ROMAINS

R e s u m é

Maxime de Madaure a uni avec maîtrise les opinions tout à fait contraires c à d le polythéisme au monothéisme, afin de gagner la tolérance des chrétiens. Nous recontrons dans son exposé un mélange des éléments philosophiques et religieux, qui se réfère aux aspirations de l'âme humaine.

Maxime sous prétexte de monothéisme attaquait le culte des martyrs et la piété chrétienne.

Augustin n'a considéré les arguments de Maxime que comme une tactique et ne l'a pas appréciée sérieusement (Ep. 17).